

Jarosław Mariusz Ławski

"Juliusz Słowacki : wyobraźnia i egzystencja", pod red. Michała Kuziaka, Słupsk 2002 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 98/2, 223-234

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nadwornych ułanów, janczarów, piechotę i dragonią, cudzoziemskim autoramentem urządzoną, co wszystko w kupę zebrane wynosiło do dwóch tysięcy ludzi”⁴.

Wydaje się, że podane przez Kitowicza liczby bliskie są faktycznej wielkości nadwornych oddziałów Franciszka Salezego Potockiego.

Jeden jeszcze szczegół (właściwie: szczegółik) przywołany w rozprawie, a dotyczący XVIII-wiecznych realiów polskich, może budzić zastrzeżenia – mianowicie informacja na temat liczebności poddanych w dobrach należących do Stanisława Szczęsnego Potockiego (syna wspomnianego tu już Franciszka Salezego), wojewody ruskiego. Triaire i Rosset piszą o Szczęsnym: „*propriétaire de dizaines de milliers de serfs* [właściciel 12 tysięcy chłopów pańszczyźnianych]” (s. 193). W rzeczywistości w posiadłościach Szczęsnego, najbogatszego człowieka na kontynencie (jak sądzi wielu badaczy), żyło znacznie więcej poddanych, niż uważają autorzy *Biographie*. Jerzy Łojek, biograf Stanisława Szczęsnego Potockiego i jego rodziny, pisze: „Dobra Potockiego położone były na obszarze ok. 1,5 milionów ha, pracowało na niego 130 000 chłopów pańszczyźnianych [...]”⁵. Wydaje się, że 130 000, a nawet więcej – to faktyczna liczba „dusz” w posiadłościach wojewody ruskiego.

Tych kilka drobnych usterek czy kontrowersyjność niektórych opinii nie jest w stanie, nawet w niewielkim stopniu, przesłonić pierwszorzędnych zalet *Biographie*. Otrzymałszy dzieło o wybitnych walorach poznawczych i intelektualnych. Było poniekąd sprawą wstydliwą dla badaczy, że nie powstała dotąd porządna biografia Jana Potockiego, przypomnijmy – jednego z najwybitniejszych pisarzy w literaturze światowej. Po ukazaniu się książki *Jean Potocki. Biographie* – problem ten zniknął.

Janusz Ryba

JULIUSZ SŁOWACKI. WYOBRAŹNIA I EGZYSTENCJA. Pod redakcją Michała Kuzyka. (Recenzent: Marek Piechota). Słupsk 2002. Wydawnictwo Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku, ss. 342.

Pośród wielu studiów indywidualnych i książek zbiorowych, które na przełomie XX i XXI wieku wzbogaciły refleksję badawczą o twórczości Juliusza Słowackiego, a które związane były niejednokrotnie z obchodami 150 rocznicy śmierci poety, postawić należy na poczesnym miejscu tom studiów i szkiców, zawierający materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Filologii Polskiej Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku we wrześniu 1999. Zamysł analityczno-interpretacyjny redaktora odślania w sposób wyraźny formuła tytułowa książki: „wyobraźnia i egzystencja”. Staje się ona sygnałem niewątpliwej doniosłości pracy, jak i źródłem pewnych napięć, aporii, niekonsekwencji, o których przyjdzie tu pomówić. Wyznacza bowiem nader pasjonujący, ale i obszerny zakres refleksji, tematów, zagadnień, z czego redakcja w pełni zdaje sobie sprawę, świadomie wybierając jednak tę analityczną opcję¹. Pisze przeto redaktor tomu: „Tu – we wstępie – pragnę jedynie zauważyć, że jest Słowacki twórcą jednej z odmian romantycznej mitologii prywatnej (a nie tylko narodowej, jak głównie zauważano dotychczas), zakorzenionej w tego typu mitologii epoki, nawiązującej także do dawniejszej tradycji; mitologii związanej z doświadczeniem biograficznym poety” (s. 5).

¹ Czytamy już na początku wstępu: „Patronujący spotkaniu tytuł zakładał podjęcie rozważań nad obiema – tak ważnymi w twórczości Słowackiego – kategoriami »wyobraźni« i »egzystencji« oraz nad ich wzajemnymi relacjami w poezji romantyka. Przedstawiony tu tom studiów wykracza jednak poza ten projekt, bowiem oprócz głównego przedmiotu sesji zebranych w Słupsku naukowców zainteresowały i inne problemy związane z dziełami poety [...]” (s. 5).

Zauważmy od razu, iż Słowackiego doświadczenie biograficzne, jego niezwykłość i, by tak rzec, ciężar znane i opisywane były wcześniej, jednak językiem, który dziś razi anachronicznością². Ponadto nawet próby ukazania właściwości oryginalnej poetyki autora *Beniowskiego*, a z nią równocześnie jego kształtującej się wciąż „mitobiografii” ulegały *volens nolens* presji perspektywy narodowej, patriotycznej, wieszczej. W ten sposób „duch narodu” zawłaszczał nawet *ethos* romantycznego ironisty³. Niemniej jednak – zaznacza to przecież redaktor w pierwszych zdaniach wstępu – tak dookreślona perspektywa analizy związków wyobraźni i egzystencji nie mogła się obyć bez przywołania trzech innych kręgów badawczych: „koncepcji narodu”, „nawiązań do mitologii słowiańskiej”, „rozważań nad językiem” (s. 5). Bez wątpienia to tylko niektóre z szeregów tematycznych, jakie przy okazji tak pojemnej formuły projektu badawczego mogły się pojawić. Słowacki-„egzystencjalista” pozostaje bowiem zawsze i mitotwórcą, i odbiorcą dziesiątek, setek mitów, a potem kreatywnym *bricoleur*’em, przekształcającym je w nowe jakości. Odmienne niż w przypadku pozostałych poetów romantycznych wyobrażenia Słowackiego wykazuje tę specyficzną cechę, iż niezwykle głęboko przekształca i stapia asymilowane mity, symbole, motywy. Na innej poniekąd płaszczyźnie efektem tej syntetyzującej predylekcji wyobraźni staje się przekuwana nieustannie – i z wielką samoświadomością – w mitobiografię biografia autora *Kordiana*. Celnie ujmuje to redaktor recenzowanego tomu: „Słowacki jest chyba w tej dziedzinie twórcą szczególnie konsekwentnym, programowo mityzującym własną biografię. Powstające w ten sposób opowieści charakteryzują się skomplikowaniem i subtelnością strategii twórczych. Stają się źródłem znaczeń kształtujących się w utworach poety. W przypadku dzieła Słowackiego możemy obserwować jego wpisywanie się w strategię mitologizacyjną epoki romantycznej i następnie próbę odejścia od tych strategii, wypracowywania własnej formuły egzystencji” (s. 5).

To oczywiście prawda. Wszakże można by zapytać o to, jakie konkretnie tematy, obcesje, resentymenty, fantazmaty, symbole, mity i mitologumeny poszukiwane i interpretowane będą w tej księdze. Zbyt oszczędne formułowanie tez we wstępie skłania do przypomnienia, iż przedmiotem refleksji redaktora tomu i jego pomysłodawcy były tak istotne dla badań nad wyobraźnią Słowackiego problemy, jak ironiczność, ironia (na przykładzie *Horsztyńskiego*), pierwiastki faustyczne (*Kordian*, *Samuel Zborowski*), myśl genezyjska (*Samuel Zborowski*), związki „człowieka i poznania w mistycznym dziele”, „kreacje epistolograficzne”⁴, wreszcie, co należy zaakcentować, fundamentalna problematyka tanatologiczna w twórczości Słowackiego. Ta ostatnia, zdaniem badacza, ujawnia, jak poeta „usiłował ominąć związaną z nią grozę”, traktując śmierć „jako metaforę egzystencji bądź ujmując ją w kategoriach estetycznych i w ten sposób oswajając”⁵. Przywołując te trafne

² Jako przykład takiej anachronicznej strategii pisania o wyobraźni i egzystencji zob. M. Janik, *Juliusz Słowacki 1809–1849. Próba syntezy*. Kraków 1927, s. 10 (o podróży na Wschód): „Przy grobie Objawiciela spojrzal [Słowacki] w same tajniki swego serca i ujrzał je czystym, a tylko smutek nowy w nim powstał, dlaczego praca ducha tak powolna, dlaczego wyzwolenie nie nadchodzi szybko, dlaczego tyle wokół cierpień i boleści”.

³ Pierwsza monografia poświęcona ironii Słowackiego również kończyła się „patriotycznym” i „pedagogicznym” akcentem. Zob. G. Reicher-Thonowa, *Ironia Juliusza Słowackiego w świetle badań estetyczno-porównawczych*. Kraków 1933, s. 139: „Ale że był nieodrodnym synem nie tylko swej epoki, ale swego narodu, doszedł poprzez kosmopolityczną koncepcję ironii romantycznej jako bezwzględnej wyższości artysty, która pozwalała mu igrzać ze światem, do narodowej koncepcji Króla Ducha, który miał naród ku wyzwoleniu prowadzić”.

⁴ M. Kuziak, *Fragmenty o Słowackim*. Słupsk 2001, s. 7. A oto teza programowa tej książki, omawiającej wymienione zagadnienia: „Twórczość Słowackiego traktuję więc jako formę kreacji mitologii egzystencji, zakorzenionych w uniwersum romantycznym – romantyzmu polskiego i europejskiego – a także w osobowości i biografii poety”.

⁵ *Ibidem*, s. 181–182.

konstatacje, podkreślmy, iż znajdują one pełne potwierdzenie w analizowanym tomie o „wyobraźni i egzystencji”, w niezwykle ciekawych studiach i szkicach Leszka Libery (*Alpejski cmentarz Słowackiego – „W sztambuchu Marii Wodzińskiej”*), Barbary Sawickiej-Lewczuk (*Bohater w pułapce – o „Mazepie” Juliusza Słowackiego*), Anny Krysztosiak (*Między życiem a śmiercią – motyw „przejścia” w twórczości Juliusza Słowackiego*), Edwarda Kasperskiego (*Języki egzystencji: Juliusz Słowacki i Søren Kierkegaard*), a nade wszystko – Doroty Kulczyckiej (*Animalistyczne obrazy zniewolenia i wolności ducha u Słowackiego-mistyka*).

Jednakowoż jeden jeszcze nurt interpretacji żywo przejawiających się w pracy *Juliusz Słowacki. Wyobraźnia i egzystencja* domaga się eksplikacji poprzez przywołanie koncepcji redaktora tomu, wyłożonych w innym miejscu, tutaj zaś, niestety, nie powtórzonych. To wątek ściśle egzystencjalny, motyw człowieka zranionego, element „mitu personalnego” Słowackiego, który, jak pisze badacz, „interpretuje za jego pomocą własną sytuację egzystencjalną, uzyskując dystans wobec niej; w związku z taką praktyką Bourrilly określił postawę Słowackiego mianem »postawy artysty«”⁶. Doprecyzujmy, iż wątek zranienia jest tylko jednym z wielu, współkonstituujących doświadczenie egzystencjalne człowieka Słowackiego, a więc istnieje też obok doświadczeń: nudy, ekstazy (miłosnej czy mistycznej), świadomości misji, aktywności ironicznej, apostazji i konwersji, natchnienia, depresji, kreacyjnego szału, choroby i poczucia mocy witalnej. W tym *continuum* tematów egzystencji pomieścić wolno studia i szkice Katarzyny Ziemińskiej i Michała Kuziaka (*Maria Stuart Juliusza Słowackiego. Pomiędzy kobiecością, władzą a dzieciństwem*), Jacka Lyszczyny (*Szwajcarska baśń Juliusza Słowackiego*), Krzysztofa Bilińskiego (*„Biblia” Słowackiego. Mistyczne prolegomena*), Sławomira Rzepczyńskiego (*Słowacki – Norwid. Wokół „Hymnu” [Smutno mi Boże...] i „Mojej piosenki” II*).

Równoległe do wskazanych inspiracji tematycznych, z których pierwsza, czyli śmierć, stanowi niejako *leitmotiv* pozostałych stanów egzystencjalnych, pojawia się w analizowanym tomie tematyka mitów, nazwijmy je tak, „częstkowych i partykularnych”. Kreowana przez Słowackiego biografia mityczna wymaga bowiem możliwie bogatego języka narracji mitycznych, które jego wyobraźnia rozbija, rekonstruuje, przyswaja, a następnie wirtuozercko kształtuje w nowe, literackie światy mityczne, ulegające dalej dynamicznym metamorfozom. Wierność imaginacji poety wobec pewnych mitów częstkowych (choćby: Diany, Orfeusza, Dafne)⁷ nigdy nie oznacza jednostajności ujęcia, petryfikacji stosunku do opowieści. Przeciwnie: od dykcji ironicznej gry z mitem, mitemem przechodzi Słowacki po długiej drodze przemian do dykcji towianistycznej czy mistyczno-genezyjskiej resemantyzacji owego mitu, tak iż zostaje on włączony finalnie w makromityczną całość, pełnię Dzieła Genezyjskiego. Próbują ten wysiłek, tę drogę mitu uchwycić rozprawy Olgi Płaszczewskiej (*Kreacje błaznów w twórczości Juliusza Słowackiego*), Magdaleny Siwiec (*Mit Orfeusza i Eurydyki w ironicznym zwierciadle Juliusza Słowackiego*), Tadeusza Linknera (*Mitologia słowiańska w „Królu-Duchu” Juliusza Słowackiego*).

Czwarty wreszcie krąg poszukiwań badawczych, który uwydatnia się niejako ponad przyjętą w książce strukturyzacją tematyczną (odpowiadają jej kolejne rozdziały), wolno by powiązać generalnie z intelektualnym, myślowym, ideowym *credo* poety. Tak więc rozprawa Daniela Kalinowskiego (*„Przypowieści i epigramaty” Juliusza Słowackiego. Oblicza sztuki i mistyki*), koncentrując się na problemie genologicznej kwalifikacji utwo-

⁶ M. Kuziak, *Juliusz Słowacki w kręgu wczesnoromantycznej filozofii egzystencji. O antropologii muzycznej w twórczości poety*. „Pamiętnik Literacki” 2001, z. 3, s. 64. Badacz przywołuje tezy J. Bourrilly’ego zawarte w jego pracy *O doświadczeniu poetyckim młodego Słowackiego* (Przeł. J. Lisowski, „Twórczość” 1959, nr 9).

⁷ Jako przykład analizy tego typu praktyk stosowanych wobec mitu zob. W. Szturc, „Balladyna” Juliusza Słowackiego. W: *Moje przestrzenie. Szkice o wrażliwości ludzkiej*. Kraków 2004.

rów Słowackiego⁸, usiłuje odsłonić równocześnie jeden z zapoznanych, a może nawet wstydlivych wątków w refleksji o romantyzmie: „motywy pekuniarne”, „zagadnienie pieniędzy, finansów, wiedzy ekonomicznej w romantyzmie”⁹. W centrum zainteresowań Mariana Śliwińskiego (*Słowackiego kategoria narodu*) znalazła się zarówno poetycka apologia, wprost deifikacja kategorii narodowości, jak i – to najciekawszy wątek rozprawy – koncepcje przekroczenia podziałów narodowych i rasowych: „Marzył mu się taki kształt ludzkości, w którym nie ma podziału na narody, ludy oraz rasy i panuje jedność” (s. 190). Wreszcie Antoni A. Kamiński (*Mistyczny anarchizm Juliusza Słowackiego*) bierze na warsztat „poglądy społeczno-polityczne” (s. 193) i myśl historiozoficzną autora *Genezis z Duchą*. Niezwykle ciekawe są tu zresztą refleksje związane ze stosunkiem Słowackiego do utopijnego socjalizmu, anarchizmu, „komunizmu”, a także z koincydencją myśli rosyjskiego rewolucjonisty Michaiła Bakunina i polskiego poety: „Tym, co ich łączyło, była wyraźna skłonność ku mistycznemu anarchizmowi i chrześcijańskiemu komunizmowi, u Słowackiego z odcieniem mesjanistyczno-narodowym, u Bakunina słowiańsko-politycznym” (s. 202).

Teksty dotychczas przywołane konstruują budowę pierwszych trzech fundamentalnych rozdziałów książki: I. *Realność a wyobraźnia*; II. *W stronę systemu*; III. *Próby porównań*¹⁰, choć pełnoprawną decyzją redaktora inaczej zostały w tych rozdziałach pogrupowane. Konsekwencją wspomnianej już pojemności formuły tytułowej staje się z kolei włączenie do tomu dwóch rozdziałów sytuujących się jeśli nie na marginesie, to obok głównego wątku. W pisaniu o Słowackim bowiem nie tylko nie sposób – przy rozległości tego dorobku – jednocześnie wszystkiego pamiętać i o wszystkim wiedzieć, lecz również niemożliwe jest apodyktyczne i aprioryczne wytyczanie granicy wątków, mitów, tematów, kręgów symbolicznych. Tego typu delimitacje okazują się zawsze sztuczne i zawadne, a refleksji nad mitem personalnym nieodmiennie musi towarzyszyć np. refleksja językoznawcza. Rozdział IV: *Z zagadnień języka poetyckiego*, grupuje dwa teksty przyjmujące wobec logosu poety zupełnie odmienne strategie tematyczno-analityczne. Artykuł Urszuli Kęsikowej *Frazeologia potoczna w utworach Słowackiego* podejmuje niezwykle dla badacza interesujące zagadnienie funkcjonowania w języku twórcy – uważanego za wirtuoza, symbolistę, kreatora poetyzmów – elementów języka potocznego („języka potocznego mówionego kulturalnego”, s. 243). Praca już na samym początku przywołuje kilkadziesiąt przykładów zastosowań „potocznej frazeologii”, dokładniej „związków zawierających leksem »diabeł« i jego synonimy” (s. 243). Jeszcze bogatszy materiał przynoszą kolejne partie rozprawy, niemniej – z punktu widzenia, co podkreślam, literaturoznawcy – prócz wysiłku ekscerpcji elementów frazeologii potocznej nieodzowny i cenny byłby również wysiłek głębszej analizy ich funkcji poetyckiej i metamorfoz niż ten, jakiego dokonuje autorka¹¹. Inną perspektywę ujawnia szkic Włodzimierza Szturca *Semafora w mistycznym*

⁸ Według autora rozprawy „Raczej jest to cykl [tj. *Przypowieści i epigramaty*] zawierający znamiona gnomiki, aforystyki i epigramatyki” (s. 149).

⁹ Trudno jednak powiedzieć, by w odniesieniu do Słowackiego i ogólnie romantyzmu nie wspomniano o „motywach pekuniarnych”. Nierzadko o zaradności poety pisała A. K o w a l c z y k o w a (*Słowacki*. Warszawa 1994).

¹⁰ Należy odnotować, iż w strukturze książki nie ma wyróżnienia rozdziałów sygnalizowanych w spisie treści.

¹¹ Nie traktuję tego stwierdzenia jako zarzutu. To raczej wskazanie, iż wyniki studiów językoznawczych winny być szerzej uwzględniane przez badaczy wyobraźni. A oto konkluzje autorki: „Słowacki nie tylko posługiwał się potocznymi związkami frazeologicznymi, ale w wielu wypadkach je modyfikował, przekształcał, nadając im nowy odcień stylistyczny. Wprowadzone innowacje miały na celu dostosowanie ich do kontekstu, do opisywanej sytuacji, niekiedy wprowadzały element humoru bądź charakteryzowały postać, która je wypowiada. Niejednokrotnie były one również wymuszone przez rym. Zmiana szyku składników, co dotyczy tych, które mają szyk ustalony, była z reguły warunkowana potrzebami wersyfikacyjnymi” (s. 251).

tekście Słowackiego (*komunikat*). Nade wszystko podkreślmy odwagę badacza, który wprowadza i definiuje nowe pojęcie: „S e m a f o r a to znak, którego sensem jest oznaczone”, czy inaczej: „Przez pojęcie s e m a f o r y rozumiem istnienie tych cech podmiotu mówiącego, które w k r e o w a n y m umożliwiają zrozumienie obrazu świata przedstawionego. Jest to wskazanie w k r e o w a n y m elementów autokreacji” (s. 253)¹². W istocie ta próba rekonceptualizacji refleksji o poetyce utworów autora *Fantazego* okazuje się pełną siły polemiką z tradycją badawczą, która, zdaniem Szturca – za Wincentym Lutosławskim i Janem Gwalbertem Pawlikowskim – dokonywała „religijnej wykładni, a nawet teologicznej lektury” utworów Słowackiego, pozbawiając je w ten sposób „poetyckiego wymiaru”, czyniąc zaś „fragmentem jakiegoś nieukończzonego dzieła” (s. 254). Ziszczeniem tych tendencji podług badacza miała być również zbiorowa księga *Słowacki mistyczny*, wydana w 1981 roku¹³. Te interesujące propozycje zyskują jednak tylko szkicowe rozwinięcie w tekście, podczas gdy można by oczekiwać ich szerokiej prezentacji w osobnym studium.

Zamykający książkę rozdział V, *Słowacki po Słowackim* (co należy chyba rozumieć tak: losy wykreowanej przez Słowackiego mitoautobiografii w kulturze polskiej XIX i XX wieku (?)), przynosi grupę tekstów pokazujących funkcjonowanie stworzonego przez poetę projektu mitu personalnego, konstrukcji egzystencjalnej autokreacji w kulturze XIX i XX wieku, przy czym, co ciekawe, odsłaniają się wyraźnie bardzo różne podejścia do „doświadczenia” egzystencjalnego autora *Księcia Michała Twerskiego*: krytycznie i analitycznie patrzy na nie pozytywizm, o czym pisze Kazimierz Chruściński, akcentując zarazem wpływ romantyka choćby na wyobraźnię Konopnickiej (*Słowacki w pozytywizmie*). Apologetycznie doświadczenie egzystencjalne poety odczytuje Jan Lechoń, dokonując jednocześnie swojej identyfikacji własnego „traktu życia” z mitobiografią wieszczą, co przedstawia Tadeusz Sucharski w studium „*Wolny Grek*”, czyli *Słowacki Lechonia*¹⁴. Doskonale znany temat funkcjonowania „figury wieszca” w *imaginarium* autora *Transatlantyku* omawia Ewa Jaśkiewicz w pracy *Juliusz Słowacki w twórczości Witolda Gombrowicza*, pragnąc, jak pisze, „wskazać na pewne »napięcia kierunkowe« pomiędzy »bluszczością« Słowackiego a »bluszczością« Gombrowicza – modernisty, awangardysty, postmodernisty – kimkolwiek jest” (s. 294)¹⁵. Porównawczą analizę obrazu Rzymu u Słowackiego i u współczesnego poety prowadzi z kolei Małgorzata Mikołajczak (*Rzym neoklasycystyczny Jarosława Marka Rymkiewicza w kontekście wiersza „Rzym” Juliusza Słowackiego*). Wreszcie przedmiotem interpretacji – fortunnie w samym finale tomu studiów – staje się znany wiersz Miłosa pt. *Słowacki*, będący w odczytaniu Bernadetty Żynis (*Miłosz czyta Słowackiego*) polemiką z romantykiem, elementem szerszego sporu autora *Doliny Issy* z tradycją romantyczną. Badaczka konstatuje: „Słowacki jest »heretykiem« w poznawaniu, »oszustem epistemologicznym« – »oszukany przez duchy«, sam oszukuje.

¹² Badacz daje też trzecią definicję „semafor”: „w tekście lirycznym pojawiają się na planie samego tekstu i nie powinny być inaczej rozumiane, jak tylko jako dyrektywy właściwego odczytania sensów, podobne bądź identyczne ze znakami mającymi funkcję zwaną w semiologii *interpretans*” (s. 259).

¹³ *Słowacki mistyczny. Propozycje i dyskusje symposium, Warszawa, 10–11 grudnia 1979*. Red. M. Janion, M. Żmigrodzka. Warszawa 1981.

¹⁴ Studium znakomicie pokazuje przede wszystkim problem Lechonia z ogarnięciem i osobowości, i dorobku Słowackiego. Z jednej strony: „Portret Słowackiego namalowany przez Lechonia jest niezwykle wyraźny – jest to człowiek i znakomity poeta, realizujący swoim życiem i twórczością zasady sokratejskiej filozofii – od złudnego piękna, zmysłowej miłości do piękna i miłości wiecznej, idealnej, zapewniającej nieśmiertelność” (s. 285). Z drugiej strony: „Nie krył [Lechoń] swojego niezadowolenia, rozpaczy, a nawet – winy. Żył bowiem przekonanie, że w istotny sposób jest predestynowany do pisania o Słowackim, że może o nim powiedzieć inaczej i więcej” (s. 288).

¹⁵ Tekst powstał przed publikacją istotnej dla podjętego tematu książki M. G ł o w i ń s k i e g o *Gombrowicz i nadliteratura* (Kraków 2002).

[...] Niemniej Miłosz »uobecnia« ducha Słowackiego – choćby na kartach *Ziemi Ulro* czy w wierszu *Słowacki*” (s. 338)¹⁶.

Podsumujmy dotychczasowe obserwacje:

– Struktura, układ, tematyczne bogactwo zebranych studiów i szkiców znacznie poszerzają (sceptyk rzekłby: rozbijają) opcję tematyczną zarysowaną w metaformule „wyobrażenia i egzystencja”. Konstrukcja tomu odbija wszystkie problemy, aporie związane z polifonią, polisemią, barokowym nadmiarem symboliczno-mitycznej wyobraźni Słowackiego. Dodajmy, iż trudno wskazać jakkolwiek inny tom zbiorowy, poświęcony autorowi *Króla-Ducha*, który zachowywałby pełną konsekwencję w określeniu tematu zasadniczego i jego realizacji. Nie można więc z tego faktu czynić zarzutu.

– Układ materiału musi z konieczności uwzględniać wielość realizacji gatunkowych samych wypowiedzi o Słowackim, wśród których znajdziemy prace dokonujące autoidentyfikacji jako studium (większość), jako szkic (artykuł Kazimierza Cysewskiego), komunikat (tekst Włodzimierza Szturca). Istotne wydaje się także uwzględnienie idiolektów badawczych poszczególnych interpretatorów, piszących czasem zupełnie odmiennymi językami. Dlatego, wolno domniemywać, redakcja tomu najobszerniejszemu rozdziałowi I nadaje wymowny, ale i chłonny tytuł *Realność* [= rzeczywistość, świat, byt?] a *wyobrażenia*, odwołując się do formuły tytułowej szkicu Cysewskiego. Przy tym wszystkim kompozycja zbioru zachowuje klasyczny układ materiałowy: od rozpraw ukazujących nowe aspekty dzieła poety do recepcji jego twórczości i wartościowania stworzonego przezeń wzorca mitu personalnego.

– Należy podkreślić (to niewątpliwa zaleta tomu), iż wyjściowe kategorie interpretacyjne: wyobrażenia i egzystencja, są tu traktowane i definiowane bardzo indywidualnie. Możliwe okazuje się powołanie się na tezy Morse’a Peckhama (Cysewski), ale też wiele prac odsyła do refleksji imaginologicznej Marii Janion (Kuziak i Ziemińska, Kulczycka, Sawicka-Lewczuk) czy koncepcji Philipa Wheelwrighta (Krysztofiak)¹⁷. Dużą swobodą odznacza się w wielu tekstach właśnie pojmowanie „egzystencji”, czasem odnieść można wrażenie, iż jest to rozumienie intuicyjne, empatyczne, niedefiniowalne¹⁸.

– Osobną sprawą pozostaje w ogólności formuła tego typu dzieła zbiorowego. Zwracamy na nią uwagę także dlatego, iż pojawiają się głosy o nadproduktywności „ksiąg” zbiorowych. *Juliusz Słowacki. Wyobrażenia i egzystencja* to kolejny tom zaprzeczający tego typu argumentom: tom, gdzie w jednej przestrzeni spotykają się i konfrontują doświadczenia badawcze młodszych pracowników nauki (tu choćby teksty: Płaszczewskiej, Siwiec, Kalinowskiego) i tych posiadających ugruntowaną pozycję w polonistycznym świecie. Redakcja tomu rezygnuje wprawdzie z oznaczanej nierzadko w podtytule formuły „rekonnesans”, „rozpoznania”, „studia i szkice” *etc.*, lecz jest rzeczą oczywistą, iż taki właśnie, rekonnesansowy charakter mają zgromadzone tu prace. Inaugurują one w sposób w pełni świadomy (szkoda, że redakcja nie uwzględniła szerzej też wstępu) pewien szczególny typ dyskusji o Juliuszu Słowackim, łączący elementy rozważań nad obrazem poetyckim (także te wywodzące się z nurtu zapoczątkowanego przez Gastona Bachelarda),

¹⁶ Badaczka powinna jednak uwzględniać szerzej prace na temat stosunku Miłosza do romanistyki. Zob. np. E. K i ś l a k, *Walka Jakuba z aniołem. Czesław Miłosz wobec romantyczności*. Warszawa 2000, rozdz. *Tajemniczy przeciwnik*, s. 358–408.

¹⁷ Chodzi o nawiązania do koncepcji wyłożonych w studiach M. P e c k h a m a (*O koncepcję romantyzmu*. Przeł. M. O r k a n - Ł ę c k i. „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 1), M. J a n i o n (*Projekt krytyki fantazmatycznej*. Warszawa 1991), P. W h e e l w r i g h t a (*Symbol archetypowy*. Przeł. M. B. F e d e w i c z. W zb.: *Symbolika i symbole*. Wybór i wstęp: M. G ł o w i ń s k i. Warszawa 1990).

¹⁸ Nietrudno dostrzec w takich praktykach niebezpieczeństwo utożsamienia bliżej nie określonej „egzystencji” z ogólnie, literalnie pojmowanym „życiem”, „istnieniem”, „kryciem”, „trwaniem”. Wolność określania kategorii wyjściowych interpretacji nie może się więc przeobrażać w zaniechanie.

wrażliwą, czasem jeszcze niezbyt precyzyjną refleksję o wymykającej się słowu „egzystencji” oraz elementy Durandowskiej „mitokrytyki”, która „odkrywa – u danego autora, w utworze powstałym w danym czasie i środowisku – przewodnie mity oraz ich znaczące przetworzenia”¹⁹. Jeśli czegoś tej zapoczątkowanej pod koniec XX wieku refleksji imagiologiczno-egzystencjalistycznej brak, to zapewne horyzontów, w jakie interpretację wписыwać potrafi myśl francuska: ogólnokulturowych czy ogólnohumanistycznych, jak czynił to wspomniany Gilbert Durand, dowodzący: „Postbachelaryzm końca XX wieku zarysowuje [...] globalną wiedzę bliską holistycznemu Hermetyzmowi Renesansu lub romantycznej *Naturphilosophie*, którą bez przesady można nazwać nową »gnozą«. To znaczy wiedzą całkowitą, integrującą na płaszczyźnie heurystycznej równości »wiedzę racjonalną« i »wiedzę wyobraźniową«”²⁰. Niewątpliwie na tego typu ekstrapolacje wyników badań nad wyobraźnią i egzystencją Słowackiego jeszcze za wcześniej, niemniej jednak wskazany w recenzowanym tomie trop badawczo-analityczny należy do najbardziej obiecujących, także jeśli uwzględnić fakt, że sam Słowacki nadal uważany jest, mimo rocznicowych fanfar, za poetę „źle obecnego”²¹.

Pytanie o odkrywczość tomu musi być zawsze pytaniem o poszczególne teksty, w których tego „źródła nowości” wolno się dopatrzeć. Przyjrzyjmy się wybranym rozprawom. Praca Leszka Libery stanowi analizę sztambuchowego arcydzieła Słowackiego: *Alpejski cmentarz Słowackiego – „W sztambuchu Marii Wodzińskiej”*. Badacz ukazuje z maestrią metamorfozę elementów poetyki i obrazu świata sentymentalizmu w konfrontacji z doświadczeniem Słowackiego, którego egzystencja naznaczona jest śmiercią i chorobą, który odbywa pełne fascynacji wędrówki „w stronę” przestrzeni śmierci: cmentarzy. Tak jest w Westminsterze, gdzie temat tanatologiczny łączy się u poety z wątkiem sławy, tak będzie w Paryżu, gdzie Słowacki to stały gość cmentarza Père Lachaise. Libera odsłania, jak centralny temat sentymentalizmu („Sentymentalizm zna w zasadzie jedną katastrofę: jest nią rozstanie”, s. 50) ulega przeobrażeniu w fantazmat rozstania ostatecznego, w obraz śmierci. W tym kontekście *contemplatio dolorosa* ulega takiemu spotęgowaniu, iż podmiot zaczyna odczuwać nierzeczywistość swej kondycji, doznaje – spróbujmy to wyrazić – horroru egzystencjalnej nieoczywistości „ja” i świata, staje się symboliczną figurą upiora: „Świadomość dwuznaczności swego przywiązania zarówno do ojczyzny, jak i do krajobrazu szwajcarskiego dopełniana była niekiedy poczuciem równie dwuznacznego bytu: okazuje się, że i Słowacki podejrzewał u siebie – w podobnie schizofreniczny jak u Mickiewicza sposób – że jest czymś w rodzaju upiora, istotą ni to żywą, ni to umarłą: »lunatykiem« i człowiekiem »pośmiertnochończącym«” (s. 44). Nie użylibyśmy słowa „schizofreniczny”, lecz intuicję badacza należy uznać za celną. Tak w „rajskim” pejzażu alpejskim, jak na cmentarzach Paryża znajdujemy tę samą osobowość, „ja-cień”, cień czasem upiorny, którego wyobraźnia w sentymentalnym widoku dostrzega pierwiastki śmierci i która kiedyś, po mistyczno-genezyskiej przemianie, ujrzy w śmierci mechanizm wiecznego życia Ducha.

Jeszcze jeden aspekt wiersza oświetla Libera nowatorsko: fenomen jego napisania. Analityk przedstawia konwencję, w jakiej realizowała się kreacja sztambuchowa, ale dalece przekracza obowiązujący model zadziwienia wobec faktu, że Słowacki białą kartkę po chwili zadumy zappełnił arcydzielnią liryką. Libera wskazuje odkrywczo na – zdawać by się

¹⁹ G. Durand, *O terminologii świata wyobrażeń. Mit, mitoanaliza, mitokrytyka*. Przel. T. Stróżyński. W: *Potęga świata wyobrażeń, czyli Archetypologia według Gilberta Duranda*. Red. K. Falička. Lublin 2002, s. 254.

²⁰ G. Durand, *Wielka Zmiana lub postbachelaryzm*. Przel. M. Abramowicz. W: jw., s. 265.

²¹ Zob. S. Makowski, *Wielki Nieobecny. (Kilka uwag na zakończenie Roku Słowackiego)*. „Przegląd Humanistyczny” 2000, z. 1/2. – M. Podróża-Kwiatkowska, *Rozważania rocznicowe o Juliuszu Słowackim*. „Ruch Literacki” 2000, z. 1.

mogło – oczywistości: „szybkość wykonania łączy się tu z trzema myślami, które były niejako gotowe w głowie poety. Pierwsza – to gotowy schemat wiersza pożegnalnego, znany mu z lektury Mickiewicza. Druga – to spożytkowany przez Słowackiego pomysł zrodzony na jednym z podwieczorków u państwa Wodzińskich w Genewie”. Trzeci, dopowiedzmy, to pomysł pojawiającej się już wcześniej u poety wizji „młodej» starości”, którą zastąpił on tutaj toposem „przedwczesnej śmierci” (s. 38). Że Libera ma rację, pokazać można w sposób dość paradoksalny. Otóż ten schemat myśli o przedwczesnym zgonie, obraz spotkania tych, którzy się kiedyś rozstali, topos opuszczenia ojczyzny – wszystkie te elementy obrazowe wiersza *W sztambuchu Marii Wodzińskiej*, ukształtowane przed wpisaniem liryku, trwać będą w wyobraźni Słowackiego w niezmienionej formie do końca życia. Topika „wiersza pożegnalnego” powróci wreszcie u mistycznego poety jako topika... wiersza rezurekcyjnego w utworze *I wstał Anelli z grobu...* W wierszu sztambuchowym jeszcze słyhać ten egzystencjalny jęk, że oni powrócą do ojczyzny, a ja nie:

[...] – Są wszyscy! są wszyscy!
Przy jednym siedzą stole, przy czarach nalanych. [w. 12–13]

– ale w końcu:

Młoda Maria do tańcu każe stroić lutnie,
I usiadła – spoczywa. – Nagle do sąsiada
Rzekła: „Ach! kogoś braknie?” [...]
[...] „On umarł!” – sąsiad odpowiada. [w. 16–19]

I oto kilka lat potem te same słowa, ta sama sytuacja – inny zupełnie sens:

A wszyscy byli... straszny i zimny grabarzu,
Śmierci – gdzież jest twój oścień... gdzie zwycięstwo twoje?
Wszyscyśmy byli – i krwi naszej poszły zdroje. [w. 10–12]²²

Studium Libery przekonująco ukazuje niejednoznaczność wymowy wiersza, w którym doszukać się można nie tylko ewokacji symbolicznej nicości, ale i – zapewne – skrytej pod nią nadziei. Na podobnej linii tematycznej sytuuje się praca Doroty Kulczyckiej *Animalistyczne obrazy zniewolenia i wolności ducha u Słowackiego-mistyka*. Tematem są tu zatem motywy wielokrotnie już przez badaczy przywoływane: „Pająk i pies, podobnie jak ślimak zamknięty w muszli, wąż, lew, gołąb i orzeł to postaci zwierzęce, które w twórczości Słowackiego pełnią szczególną rolę – służą obrazowaniu stanów psychicznych, związanych ze zniewoleniem i swobodą ducha” (s. 107). Po pierwsze więc, wartość pracy dostrzegamy w tym, co można by nazwać wydobyciem na jaw związku między najmniejszym, z pozoru sekundarnym znaczeniowo „mikrologicznym” (zgodnie z określeniem Aleksandra Nawareckiego²³) pierwiastkiem symbolicznego *imaginarium* poety, takim choćby jak muszla, a doniosłym wątkiem psychicznej samoidentyfikacji. Stanu, gdy poeta-mystyk rozpoznaje nie tylko w dookolnym uniwersum momenty zalenienia ducha lub jego ekspansywnej witalności, lecz jeszcze dokonuje „przeniesienia” tych rozpoznań na swoją własną kondycję: „Poeta konsekwentnie mnoży w swojej twórczości obrazy, które mają udowodnić, iż prawdziwa niewola pochodzi w istocie z wnętrza, a nie z zewnątrz człowieka” (s. 114). Lecz jest też drugi powód przywołania pracy Kulczyckiej. To typ tekstu, który broni się przed chaosem myślowym. Pisanie o wyobraźni i egzystencji auto-

²² Cytaty z obu wierszy z: J. Słowacki, *Wiersze*. Nowe wydanie krytyczne. Oprac. J. Brzozowski, Z. Przychodniak. Poznań 2005, s. 94, 590. Podkreśl. J. Ł.

²³ A. Nawarecki, wstęp w zb.: *Miniatura i mikrologia literacka*. T. 2. Red. ... Katowice 2001, s. 7–18. Wypada zauważyć, iż praca Kulczyckiej nie uwzględnia artykułu pokazującego omawianą problematykę w nieco innym świetle – zob. A. Kowalczykowa, *Pies i gwiazdy*. „Prace Polonistyczne” 1997.

ra *Hugona* wymaga bowiem albo wyjątkowej dyscypliny językowej, logicznej, albo „pomysłu”, który konsekwentnie rozwijany pozwala na pewne rozluźnienie rygorów formalnych. Koncepcja tekstu jest u Kulczyckiej prosta i błyskotliwa – badaczka wychodzi od znakomitego cytatu, opisującego wizytę poety u paryskiej wróżki Leormand: „»W którym miesiącu rodziłeś się«? – »W sierpniu«. »Którego dnia«? »23«, »Jaka pierwsza litera imienia«? – »J«. »Pierwsza litera kraju«? – »P«. »Jaki kolor najwięcej lubię w ubiorze«? – »Czarny«. »Jakie zwierzę najbardziej lubię«? – »Psa«. »Jakie zwierzę najbardziej nie cierpię«? »Pająka«. »Jaki kwiat najbardziej lubię«? »Różę“²⁴. Następnie ten fragment poddaje interpretacji, odwołując się do symboli, które przywołaliśmy. „Psychoanalityczna” spowiedź Słowackiego w kolejnych wariantach i wariacjach symboliczno-obrazowych odsłania stałość i bogactwo wyobraźni, która w pewnym sensie okazuje się synonimem egzystencji (co Słowackiego niepokoi).

Artykuł Krzysztofa Bilińskiego prezentuje podobne podejście do wyobraźni poety. Nie skupia się na generaliach, lecz wychodzi od mikrologicznej perspektywy, ażeby wskazać istotne elementy myśli Słowackiego. „*Biblia*” Słowackiego. *Mistyczne prolegomena* to studium lektury *Biblii*, którą – wbrew obiegowym opiniom – Słowacki rozpoczął jeszcze długo przed podróżą na Wschód. Najpierw było to spotkanie z obcojęzycznym egzemplarzem podarowanym przez angielskiego pastora Wolfa w 1831 roku w Szwajcarii. Tę *Biblię* Słowacki czytał. Wkrótce jednak otrzymał od Emeryka Staniewicza w lutym 1834 *Biblię* w przekładzie Jakuba Wujka wydaną w 1831 roku w Lipsku. Badacz nie skupia się na licznych epistolograficznych świadectwach lektury, lecz śledzi znaczenia 18 glos, zapisków na marginesach tekstu *Biblii*. Biliński szczegółowo eksplikuje znaczenie poszczególnych glos niebezinteresownie. Usiłuje bowiem uprawomocnić hipotezę, coraz częściej pojawiającą się we współczesnych badaniach²⁵, o występowaniu już w przedmistycznej, wczesnej twórczości Słowackiego takich elementów myśli i poetyki, które w pełni rozwiniętą się w okresie pisania *Króla-Ducha*: „właściwa rekonstrukcja czasu powstania tych zapisków pozwoliłaby prześledzić ewolucję poglądów religijnych poety, a także ustalić początki jego systemu genezyjskiego. Zdaniem piszącego te słowa, zawiązki owego systemu zrodziły się już w czasie tworzenia *Godziny myśli* i *Kordiana*, by ostatecznie radykalizować się, co powszechnie wiadomo, w latach czterdziestych” (s. 124). Z tak wyrażoną opinią należałoby polemizować: ani nie jest pewne, że Słowacki stworzył „system”, ani nie są do końca jasne obrazowe formuły takie, jak „zawiązki systemu”, których „radykalizacja” miałyby przekształcić je w zupełnie rozwiniętą myśl genezyjską. Także wyznaczanie dat w płynnej rzeczywistości wyobraźni i egzystencji, gdzie to, co świadome i nieświadome w życiu wewnętrznym i w procesie twórczym, przeplata się nieustannie – można by uznać za problematyczne. A jednak wydobądźmy istotę intuicji badawczej: Biliński sugeruje po prostu, iż trudno mówić o zupełnie różnych fazach twórczości Słowackiego, wskazuje na występowanie w *imaginarium* jeszcze młodego poety takich wątków myślowych, elementów tkanki symboliczno-obrazowej, których ewolucja doprowadzi – także pod wpływem silnych impulsów zewnętrznych (towianizm) – do wykrystalizowania się świata wyobrażeń genezyjskich. Znów: z pozoru marginalne glosy „mówią” więcej, niż odsłania ich literalny przekaz, „powierzchniowy” kod znaczeniowy. Wskazują bowiem – i to ważne w studium Bilińskiego – jak wcześnie i jak głęboko zetknęły się owe dwa światy wyobraźni: biblijny i ten Słowackiego. Przeprowadzenie dowodu, iż, jak chce ba-

²⁴ J. Słowacki, list do matki, z 30 XII 1832, pisany z Genewy. W: *Korespondencja*. Oprac. E. Sawrymowicz. T. 1. Wrocław 1962, s. 162.

²⁵ Zob. studia, które zbliża nie tylko tytuł, temat, lecz i konkluzje: J. Tomkowski, „*Kordian*” jako dramat mistyczny i gnostycki. W zb.: *Lustra historii. Rozprawy i eseje ofiarowane Profesor Marii Żmigrodzkiej z okazji pięćdziesięciolecia pracy naukowej*. Red. M. Kalinowska, E. Kiślak. Warszawa 1998. – D. Kosiński, „*Kordian*” w gnostyckim świetle. W zb.: *Słowacki w literaturze i kulturze XIX i XX wieku*. Red. E. Łoch. Lublin 2002.

dacz, niektóre z glos powstały już w latach 1835–1836, wymagałoby jednak szerszego materiału egzemplifikacyjnego, także zwiększenia objętości studium.

I uwagi o jeszcze dwóch studiach. *Mitologia słowiańska w „Królu-Duchu” Juliusza Słowackiego* to praca Tadeusza Linknera. Ten erudycyjny wywód tylko z pozoru sytuuje się na marginesie metatekstowej dominanty tomu: wyobraźni i egzystencji. „Zainteresowania sławistyczne” (s. 151) Słowackiego ukazują jeszcze jedną stronę wyobraźni poety, która nie funkcjonuje w dziele na prawach marginalnego ornamentu, lecz służy budowie mitu: „Nie była to zabawa Słowackiego w mityzowanie, jak można by w pierwszej chwili sądzić, ale tworzenie budzącego się do życia mitu” (s. 179). Przekonująco i w sposób – co chcę podkreślić – uporządkowany dowodzi Linkner, iż: „W *Królu-Duchu* mamy jedyną w romantycznym czasie tak udaną artystycznie poetycką kreację słowiańskiego mitu, oddaną nie tylko wielością postaci słowiańskich bóstw i demonów, ale także pierwszym literackim obrazem arkońskiej gontyny Świętowita” (s. 184). Dopowiedzmy, że ustalenia Linknera korespondują z opartą na zupełnie odmiennych podstawach metodologicznych rozprawą Mikołaja Sokołowskiego „*Król-Duch” Juliusza Słowackiego a epepeja słowiańska* („Metodologia reprezentowana przez Deleuze’a i Guattariego umożliwia bliższe obcowanie z poetyką fragmentu”)²⁶.

Trudno pokazać w ramach tego typu wypowiedzi wartość wszystkich studiów i szkiców, często bardzo obszernych. Odrębnego zupełnie omówienia wymagałyby kwestie podobieństw i różnic między np. Sørenem Kierkegaardem a Słowackim. Duński filozof bywa coraz częściej przywoływany w kontekście refleksji o autorze *Lambra*, niemniej jednak nie pojawiło się do tej pory studium takie, jak to zaprezentowane przez Edwarda Kasperskiego (*Języki egzystencji. Juliusz Słowacki i Søren Kierkegaard*), którego wymowę dobrze oddają formuły śródtytułów: *Dalecy bliscy, Biografie. Pokrewieństwo różnicy, Asceta w masce dandy, Strategie pisania, Nawias historyczny, Jednostki i „miliony”, Sfery egzystencji, Poeta sadomasochista, Romantyczni antyromantycy*. Konkluzja tego antynomicznego podejścia Kasperskiego pełna jest również opozycyjnych formuł. Wiele obu myślicieli łączyło w krytycznym spojrzeniu na rzeczywistość, lecz już sposoby transgresji tej negatywności okazały się radykalnie odmienne niemal na wszystkich poziomach: „Punkt stykowy Kierkegarda ze Słowackim tworzyło żywotne dla obu – i w jakiejś mierze także dla całej epoki – uczucie dławiącego niedosytu rzeczywistością, opanowaną przez, by użyć tu słów Słowackiego, zjadaczy chleba i czcicieli pieczeni, oraz potrzeba jej transcendencji i transgresji” (s. 240). Tak wykształciły się – sugeruje badacz – dwa dyskursy, które choć spowinowaczone genetycznie (negatywny ogląd rzeczywistości) i nastawione teleologicznie (transgresja rzeczywistości), w istocie mało były do siebie podobne: „Dyskurs Słowackiego był prymarnie – także w korespondencji, krytyce i traktatach publicystyczno-filozoficznych – dyskursem zachwyty dla urody i bujności życia, nawet jeśli przerastały one czasem w okrucieństwo. Jego żywiołem była metafora, zdolna wykreować, jak pisał, świetlistą i wyzłoconą, samoistną rzeczywistość poetycką” (s. 240). Jakkolwiek można by się spierać o to, czy rzeczywiście u Słowackiego to tylko bujność życia wyradza się w okrucieństwo, to jednak istotniejsza wydaje się tu trafna konfrontacja z dyskursem filozofa: „Dyskurs Kierkegarda ciążył natomiast ku wyrafinowanej, filozoficznej racjonalności nawet w sytuacjach, gdy zamierzał tę racjonalność, identyfikowaną przeważnie z Heglem i jego szkołą, do cna skompromitować i zniszczyć. Był dyskursem na wskroś intertekstualnym, przekornym, ironicznie perfidnym i parodystycznie rozszczepionym” (s. 240). Lecz, zapytajmy, czy i dyskurs Słowackiego nie był „intertekstualny”, „ironiczny” (przynajmniej przed okresem genezyjskim)? Studium Kasperskiego – w pełni realizujące metatekstową

²⁶ M. Sokołowski, „*Król-Duch” Juliusza Słowackiego a epepeja słowiańska*. Warszawa 2004, s. 232.

formułę tematyczną „wyobraźni i egzystencji” – odsłania, z jednej strony, szansę rysującą się przed tymi, którzy tę komparatystyczną perspektywę w badaniach nad Słowackim chcieliby kontynuować, z drugiej zaś strony pokazuje, jak czasem zwodnicze, choć błyskotliwe z pozoru, mogą być analogie ujawniające się na powierzchni dzieła, myśli, *imaginarium* poety i filozofa.

Tom *Juliusz Słowacki. Wyobraźnia i egzystencja* to niewątpliwie ważne dokonanie badawcze. Wolno byłoby się spodziewać – po tak ambitnie zaplanowanym projekcie – także, o czym już wspominaliśmy, zarówno szerszego rozwinięcia we wstępie zarysowujących się tam koncepcji analitycznych, jak też może pełniejszego zaprezentowania konkluzji. To istotne: wiedzieć, z jakim celem otwierano projekt i jak pomysłodawcy postrzegają jego wyniki. Pozwoliłoby to uniknąć niesprawiedliwych zarzutów powszechnie stawianych tego typu tomom zbiorowym. Recenzowana praca w pełni broni się spójnością tematyczną swych fundamentalnych części. Należy natomiast zwrócić uwagę na pewien mankament pojawiający się w wielu mniejszych studiach i szkicach. Można go obserwować w licznych księgach i periodykach naukowych. Otóż autorzy mają często trudności z inicjacyjną formułą tekstu, z pierwszym jego zdaniem, a w związku z tym obierają strategię wywołania zdania-truizmu, któremu potem usiłują przeczyć (najczęściej). Problem badania Słowackiego jest także problemem sposobu pisania o nim, które winno być poddane ścisłym rygorom, ale nie może oferować banału. Tymczasem wiele z najciekawszych prac w omawianym tomie inicjują formuły typu: „Poemat *W Szwajcarii* Juliusza Słowackiego prowokuje uważnego czytelnika do postawienia wielu pytań” (s. 25); „Jedna z romantycznych interpretacji wyobraźni zawierała w sobie trzy podstawowe elementy: [...]” (s. 53); „Błąden to postać, której znaczeniowe bogactwo inspirowało artystów wszystkich epok” (s. 81); „Mit orficki stanowił dla romantyków ważny element ich konstrukcji artystycznych i filozoficznych” (s. 93); „O znaczeniu *Biblii* w twórczości pisarzy romantycznych, w tym również Słowackiego, nie trzeba nikogo przekonywać [...]” (s. 123); „Najkrótsze utwory literackie tworzone przez Słowackiego w ostatnim okresie jego życia są dla polonistyki zjawiskiem znaczącym” (s. 133); „Mistyczna twórczość Słowackiego, choć obrosła sporą liczbą dociekliwych studiów, pozostaje wciąż wyzwaniem dla kolejnych pokoleń interpretatorów” (s. 193); „Myśl Sorena Kierkegaarda wyrażała nowatorskie nurty filozoficzne i literackie XIX wieku” (s. 215); „Pokolenie pozytywistyczne, co jest już truizmem, miało duże uznanie dla tradycji romantycznych [...]” (s. 261).

Podkreślmy: żadnemu z tych zdań nie sposób odmówić prawdziwości, a jednak mamy wrażenie powielenia inicjalnych klisz, myślowych oczywistości, z czego czasem sami autorzy zdają sobie sprawę, przyznając, iż sąd ich jest „truizmem”. Lecz również stwierdzenie tego truizmu pozostaje inicjalną kliszą, truizmem wcale nie wyższego rzędu. Nie jest sprawą redaktora tomu korygowanie tego typu „strategii pisarskich”, powinno to pozostać przedmiotem refleksji samych autorów. Na tle przywołanych zdań oryginalnością zaleca się tekst Bernadetty Żynis, w którym po tytule *Miłosz czyta Słowackiego* następuje mocne, intrygujące, krótkie zdanie: „Oczywiście, że czyta” (s. 327). I każdy tak rozpoczęte studium również z zainteresowaniem odczyta. Dodajmy, iż książki zbiorowe powinny być zaopatrzone w indeks nazwisk oraz żywą paginę – czego w tym wypadku zabrakło.

Tom *Juliusz Słowacki. Wyobraźnia i egzystencja* pojawia się w momencie, gdy sposób myślenia o poecie ulega daleko idącemu przewartościowaniu w pracach indywidualnych²⁷, jak też w zbiorowych wypowiedziach, które, co należy odnotować z satysfakcją,

²⁷ Wymieńmy wybrane, istotne naszym zdaniem prace: D. Kudelska, *Juliusz Słowacki i sztuki plastyczne*. Lublin 1997. – A. Kotliński, *Mistrz „czerwonego rymu”. Słowacki*. Warszawa 2000. – M. Saganian, *Mistyka i wyobraźnia. Słowackiego romantyczna teoria poezji*. War-

miały na przełomie XIX i XX wieku najczęściej jasno określone profile tematyczne i koncepcje badawcze²⁸. Wpisywały Słowackiego w wyrazisty kontekst kulturowo-historyczny ziem, z których pochodził, ukazywały go jako interpretatora starej, antycznej, grecko-rzymskiej tradycji, ujawniały rzadko dostrzegane teologiczne uwikłania jego myśli i wyobraźni²⁹. Na takim tle studia i szkice z omawianej książki, sam nawet jej zamysł – jawią się nader oryginalnie. W ujęciu redaktora Słowacki, jaki ukaże się po lekturze tomu to: „twórca związany z rzeczywistością, którą wszakże poddaje w swojej poezji wyobraźniowym przekształceniom, nierzadko nadając jej kształt fantazmatyczny, zawierający niejako ślad dotknięcia przez świat”. To także „twórca poszukujący mitycznej i religijnej formuły rzeczywistości, umożliwiającej wyjaśnienie fenomenu egzystencji”, poeta „powołujący do istnienia dzieło intertekstualne” i „ironista”, to „twórca europejski porównywalny z romantycznymi myślicielami”, „poeta wypracowujący niekonwencjonalne środki ekspresji słownej”, a wreszcie „autor dzieła inspirującego następców – wyznawców i buntowników...” (s. 6). Trudno się nie zgodzić z owymi systematycznymi formułami. Trudno też nie dodać, że recenzowana książka, przedstawiając Słowackiego we wskazanych aspektach, nie tylko sama wpisuje się w dyskusję o przewartościowaniu tradycji romantycznej w polskiej kulturze, lecz nade wszystko zarysowuje kierunek, w którym ta refleksja na początku XXI wieku powinna podążać. Oczywiście, pozbyliśmy się już złudzenia „końca historii”. Tematy historyczne i historiozoficzne wątki wrócą więc niewątpliwie na warsztat interpretatorów romantyzmu. Wydaje się jednak, że badaniom tym potrzebny jest także impuls antropologiczny, skupienie się na tej jednej i niepowtarzalnej ludzkiej egzystencji, na oryginalnej wyobraźni czy raczej, rzec by trzeba: egzystencji/wyobraźni. Nieodzwonne jest skoncentrowanie się na generaliach poznawczych, na osobliwej, indywidualnej poetyce Słowackiego, która wymaga także nowej terminologii, ujęć teoretycznych, śmiałych koncepcji. Omawiany tom wpisuje się właśnie w ów nurt badań, który przez określony czas powinien stać się nurtem dominującym, tak jak do tej pory był zaniedbywany lub konceptualizowany w anachronicznym kodzie językowym. *Juliusz Słowacki. Wyobrażenia i egzystencja* to praca, która mówi o fundamentalnym doświadczeniu Słowackiego – doświadczeniu jego egzystencji, pozostającej w napiętym i twórczym rezonansie z aktywnością wyobraźni. Mówi językiem najczęściej nowoczesnym i interesującym.

Jarosław Ławski

szawa 2000. – Z. Przychodniak, *Walka o rząd dusz. Studia o literaturze i polityce Wielkiej Emigracji*. Poznań 2001. – W. Szturc, *Archeologia wyobraźni. Studia o Słowackim i Norwidzie*. Kraków 2001. – J. Brzozowski, *Odczytywanie romantyków. Szkice i notatki o Mickiewiczu, Malczewskim i Słowackim*. Kraków 2002. – O. Krysovski, *Słońce ogromnych kregi... Malarskie inspiracje Słowackiego*. Warszawa 2002. – M. Kalinowska, *Los. Miłość. Sacrum. Studia o dramacie romantycznym i jego dwudziestowiecznej recepcji*. Toruń 2003. – L. Libera, „*Maria Stuart*”. *Dramat Juliusza Słowackiego*. Zielona Góra 2003.

²⁸ Zob. książki zbiorowe: *Słowacki współczesny*. Red. M. Troszyński. Warszawa 1999. – *Słowacki o współczesnych i potomnych*. Red. J. Borowczyk, Z. Przychodniak. Poznań 2000. – *Mickiewicz. Słowacki. Krasiński. Romantyczne uwarunkowania i współczesne konteksty*. Red. E. Owczarz, J. Smulski. Łowicz 2001.

²⁹ Zob. prace z tomów: *Słowacki i Ukraina*. Red. M. Woźniakiewicz-Dziadosz. Lublin 2003. – *Juliusz Słowacki. Wielokulturowe źródła twórczości*. Red. A. Bajcar. Warszawa 1999. Zob. też studia o związkach dzieła Słowackiego z antykiem zawarte w tomie *Inspiracje Grecji antycznej w dramacie doby romantyzmu. Rekonesans* (Red. M. Kalinowska, B. Paprocka-Podlasiak. Toruń 2003), a także rozprawy L. Nawareckiej: *Postać Króla-Ducha w kontekście idei przebóstwienia oraz Idea Trójcy Świętej w mistycznej twórczości Juliusza Słowackiego*, zamieszczone w zb.: *Bizancjum. Prawosławie. Romantyzm. Tradycja wschodnia w kulturze XIX wieku*. Red. J. Ławski, K. Korotkich. Białystok 2004.